

Meksykańska policja masakruje protest nauczycieli

23 czerwca 2016

Meksykańska policja brutalnie tłumi protest nauczycieli. W ruch poszła ostra amunicja. Według BBC News zginęło sześć osób, aktywiści twierdzą, że ofiar jest dwa razy tyle.

Nauczyciele zrzeszeni w związku zawodowym CNTE wyszli na ulice, by zaprotestować przeciwko wdrażanej przez rząd reformie oświaty, która ich zdaniem otwiera drogę do jej prywatyzacji i praktycznie uniemożliwi działalność organizacji związkowych. Rozbili miasteczka protestacyjne w mieście Meksyk oraz w Oaxace. Odpowiedź rządu była brutalna. 17 czerwca policja bezpardonowo rozpędziła manifestujących w stolicy kraju. Dwa dni później aresztowano dwóch liderów związkowych 19 czerwca. Przewodniczącego CNTE Rubena Nuneza oskarżono o pranie brudnych pieniędzy i wymuszanie na uzwiązkowionych pracownikach płacenia swoistego haraczu – 3,5 proc. dochodów mieli oddawać na związek. Zastępca Nuneza, Francisco Villalobos, według policji kradł podręczniki. Oprócz krajowych liderów aresztowano również trzynastu aktywistów związkowych niższego szczebla. Wszyscy trafili do więzień dla szczególnie niebezpiecznych przestępców. Według związku zarzuty są wyssane z palca, a rząd chce w ten sposób sparaliżować opozycję pracowniczą.

Zaatakowany związek zdecydował się na blokadę autostrady w stanie Oaxaca prowadzącej do stolicy. Nauczycieli poparli mieszkańcy okolicznych miejscowości. Rząd nie zamierzał jednak rozmawiać z protestującymi – 20 czerwca policja zaatakowała zgromadzenie na blokadzie w Nochixtlan. Najpierw w ruch poszedł gaz łzawiący, potem użyto ostrej amunicji. W ostrożniejszych relacjach czytamy o sześciu zabitych i ponad setce rannych. Aktywiści związkowi twierdzą jednak, że zginęło

dwanaście osób, niemal sto zostało rannych, a 21 aresztowano. Wszyscy zabici to protestujący – pracownicy, uczniowie, miejscowi mieszkańcy. Wśród rannych są również policjanci, gdyż zaatakowani uczestnicy protestu usiłowali bronić się tym, co mieli pod ręką. Policja uniemożliwiała przyjazd karettek pogotowia na miejsce zdarzenia.

Krwawy incydent wprowadził władze w pewne zmieszanie. W pierwszej chwili rząd przekonywał, że wysłani do tłumienia protestu policjanci w ogóle nie mieli broni. Później policja wydała kuriozalne oświadczenie, w którym czytamy, że mundurowi musieli użyć ostrej amunicji, bo... w czasie, gdy pokojowo porozumiewali się z manifestantami, nieznani sprawcy zaczęli strzelać i do funkcjonariuszy, i do grupy protestujących.

Pracownicy nie poddają się. Utrzymują blokady dróg jeszcze w kilku miejscach stanu Oaxaca. Co więcej, solidarność z nauczycielami zaczęli wyrażać inni pracownicy. Czy w miejsce działających na własną rękę grup aktywistów związanych z poszczególnymi zawodami w Meksyku powstanie jeden ruch związkowy? Czas byłby najwyższy. Neoliberalne reformy są na najlepszej drodze do zrujnowania tego kraju.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu